

## **Andrzej Mencwel: „Serce serc” Bolesława Prusa**

Prus był twórcą, którego prymat poznawczej funkcji literatury był zdecydowany i wyraźny, uzasadniany teoretycznie i praktykowany w utworach. Najsilniej jednak przemawiało w nim to właśnie, że był najbliżej zwykłych ludzkich uczuć – mówi w rozmowie z Martą Kowalczyk Andrzej Mencwel specjalnie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Prus – kronikarz nowoczesności.

**Marta Kowalczyk (Teologia Polityczna): Czy zgodzi się Pan Profesor z tezą, że Bolesław Prus był największym patriotą II poł. XIX wieku, w tym sensie, że nie pisał tak jak publicyści konserwatywni, ale skupiał się na społecznym wymiarze losu narodu?**

**Andrzej Mencwel:** Niewątpliwie był ważnym patriotą. Podejmując to, co pani powiedziała – był patriotą, który myślał o ojczyźnie w splocie z podstawowymi zagadnieniami społecznymi i cywilizacyjnymi. Ale oczywiście trudno powiedzieć, czy był większy od Norwida, Orzeszkowej czy Sienkiewicza. Powiedziałbym tak – niewątpliwie dla tego czasu, który nadszedł po powstaniu styczniowym, po jego klęsce i represjach, jakie spadły na kraj, na tę część, która była włączona w obręb imperium rosyjskiego, na wyzwania tej sytuacji – odpowiedź Prusa była możliwie najlepsza.

## **Przeczytaj również: Sprawa polska w twórczości Bolesława Prusa**

**Czy wizja Prusa, którą zawarł w broszurze pt. „Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa” z 1883 roku, że potrzeba nie postępowych lub konserwatywnych stronnictw, ale „jednego takiego, które by wiedzą i uczuciem ogarniało całość społeczeństwa” była słuszna?**

On zdawał sobie sprawę z ciasności różnych zakreślonych, zamkniętych w ramach ideologicznych, poglądów społecznych i politycznych, stąd ta próba przekroczenia opozycji tego, co konserwatywne i tego, co progresywne. Ale trzeba powiedzieć, że te jego programy to nie była najmocniejsza część jego twórczości. Najważniejsze było jego piarstwo, którym zdobył sobie olbrzymi zastęp, jak na tamte czasy, czytelników i niezwykle uznanie wśród nich. I to zarówno w prozie artystycznej, jak i w dziennikarstwie. Jego „Kroniki tygodniowe” stworzyły wzór stosunku do codzienności, do życia potocznego, do tego, co widać na ulicach, pośród nas. I pozostały też niezastąpionym świadectwem czasu.

**Zajmował się tym, co konkretne, warszawskie, ludzkie. Pozostawił 20 tomów kronik. Wykuwał poglądy i idee w warunkach, gdzie dysputa parlamentarna i na forum publicznym była niemożliwa. Największą bronią okazał się talent literacki, który wyniósł go na wyżyny intelektualne. Posłużył się konkretnym narzędziem – literaturą.**

Trzeba jednak przypomnieć, że nie szło mu łatwo. Początki dziennikarsko-pisarskie były dość nieporadne. Potem stopniowo ten talent się wyzwalał. I wyzwalał się w czym? W jakiej tematyce, w jakim gatunku. W zetknięciu z tym, co się wówczas nazywało prostym człowiekiem – „Anielka”, „Powracająca fala”, „Antek”, „Grzechy dzieciństwa”. I pierwsza duża powieść to jest „Placówka”, która otwiera potem cały cykl. Kolejno przychodzi „Lalka”, następnie „Emancypantki” i „Faraon”. To jest tetralogia Prusa, chociaż nie ma takiej ciągłości jak trylogia Sienkiewicza, to jednak należy do szczytów prozy polskiej. A „Lalka” na pewno nie tylko polskiej.

W twórczości Prusa przemawia najsilniej to, że był blisko zwykłych ludzkich uczuć

**Przeczytaj również:  
Bolesław Prus –  
Narody nie giną  
(felieton)**

Czy pani zna pomnik nagrobny Prusa? On jest bardzo

sugestywny, przejmujący. To jest masywna, ciężka kolumna z dzieckiem opartym obiema dłońmi o nią i z napisem „Serce serc”.

Mamy pisarza, dla którego prymat poznawczej funkcji literatury był zdecydowany i wyraźny, uzasadniany teoretycznie i praktykowany w utworach. Najsilniej jednak przemawiało w nim to właśnie, że był najbliżej zwykłych ludzkich uczuć. To, co wspaniale, tym nagrobnym pomnikiem wyrażono.

**Jest na tyle blisko, żeby się zorientować, że w czasach, o których pisze, dochodzi do eskalacji chciwości. „Lalka” to także powieść o chciwości, niesamowitej pogoni za pieniądzem.**

Oczywiście, że jest. Ale symfonia uczuć, które są w tym dziele jest wielodźwięczna, a nie jednodźwięczna. On widział mechanizmy, które uruchamia kapitalizm, zwłaszcza dziki. Które są mechanizmami akceleracji, przyspieszania, dynamizowania chciwości. Ale widział też wiele innych czynników ludzkich. Mrocznych i jasnych, złych i dobrych, egoistycznych i altruistycznych. Był prawdziwym epikiem, pochylonym nad światem i ludźmi z troską, empatią i szczyptą ironii.

**„Lalka” to refleksja o klęsce pozytywistycznego liberalizmu, który nie wytrzymuje konfrontacji z rozkładem.**

Lalka jest przede wszystkim najlepszą polską powieścią. Jest niebywale przejmującym świadectwem polskiego anachronizmu. Dlaczego? – Dlatego, że ten, który ucieleśnia ideały liberalno-emancypacyjne, który jest self-mademanem nieomal w amerykańskim stylu, czyli Stanisław Wokulski nie zamyka się w egoizmie dorobkiewicza. Ten wybitny człowiek zabiega ciągle o uznanie ludzi „zacnej krwi”, częstokroć próżniaków i bankrutów, co jest dramatycznym świadectwem anachronizmu ówczesnej polskości. Wokulski nie znajduje – to Prus widział, wiedział czy tak mu się napisało – wokół siebie trzeciego stanu, z którym mógłby współpracować. Musi ciągle się starać nie tylko o Izabelę, która jest pusta, ale i o uznanie całej tej właściwie nierealnej już sfery społecznej.

**Przeczytaj również: „Lalka” Bolesława Prusa jako powieść o transformacji – prof. Gawin**

**Co przeczuwał Bolesław Prus? W „Pamiętniku starego subiekta” czytamy przejmującą frazę odnotowaną przez Rzeckiego: „Słuchając tego, czasem myślę, że na ludzkość spada jakiś mrok duchowy, podobny do nocy”.**

To mówi Rzecki, który jest przecież kryptoromantykiem, nosicielem tradycji insurekcyjnej. Wobec świata kapitalistycznego jest też rzemieślnikiem z epoki rękodzieła. A tu nadciąga to, co opisze za chwilę Władysław Stanisław Reymont w „Ziemi obiecanej” – nadciąga bezwzględny, dziki kapitalizm.

**Zostawia nam Prus dobrą radę? Jak przejść przez modernizację obronną ręką?**

Pisarz nie jest od tego, żeby dawać dobre rady. Pytaniem jest – czy nam zostawia przesłanie, które możemy uznawać ciągle za godne namysłu? Tak! Trzeba sprostać wyzwaniom swojego czasu – mówi nam Prus, nieprzerwanym swoim wysiłkiem umysłu i talentu. Trzeba sprostać przede wszystkim wyzwaniom cywilizacyjnym – one są dzisiaj jeszcze bardziej złożone, ale tym bardziej pozostają wyzwaniami.

*Rozmawiała Marta Kowalczyk*